

# ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

CZASOPISMO DWUJĘZYCZNE DLA WSZYSTKICH — ZWEI-SPRACHEN-ZEITSCHRIFT FÜR ALLE

Nr. 12 — NP ■ ROK I ■ GRUDZIEŃ — 1935 — DEZEMBER ■ CENA N-RU 70 GR.

„Echo Obcojęzyczne” wychodzi co miesiąc w 2-ch wydaniach: niemiecko-polskiem i francusko-polskiem. Prenumerata każdego wydania jęz. wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (wraz z przesyłką pocztową). Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne”, Warszawa 1, ul. Waliców Nr. 3/4. Tel.: 613-40. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635. — Kartoteka Rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501.

(Alleinvertrieb für Deutschland: Buchhandlung A. Collignon, Berlin NW 7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2.)



## MACHT DER GEWOHNHEIT.

Professor (sehr zerstreut) trifft einen Schüler:  
„Sag' mal, Max, wo ist denn die Berggasse?“  
Max: „Die zweite Gasse links, Herr Professor!“  
Professor: „Gut, setze dich!“

## SIŁA PRYZWYCZAJENIA

Profesor (bardzo roztargniony) spotyka ucznia:  
„Słuchaj-no, Maksio, gdzie tu jest ul. Górską?“  
Maksio: „Druga uliczka na lewo, panie profesorze!“  
Profesor: „Dobrze, siadaj!“

## DIE INSEL MALTA.

## WYSPA MALTA.

Versengt von den Strahlen der südeuropäischen Sonne erhebt sich inmitten der blauen Wellen des Mittelmeeres, etwa 100 Kilometer von Sizilien entfernt, die Insel Malta, ein winziger Punkt auf der Weltkarte, und doch von grosser strategischer Wichtigkeit für jene, die dieses Eiland besitzen.

Uralt ist dieses Fleckchen Boden (etwa 250 Quadratkilometer) und uralt ist auch seine Geschichte, die sich ins Dunkel der vorgeschichtlichen Zeit verliert.

Schon in der ältesten geschichtlichen Zeit war Malta von einem Volk bewohnt, das mit den Iberern, Kelten und Basken verwandt war; viele Spuren haben sie nicht zurückgelassen. Die Phönizier, die unternehmendsten Seefahrer des Altertums, gründeten hier eine Kolonie und verdrängten die ursprüngliche Bevölkerung. Sie nannten die Insel Melite. Und nach den Phöniziern fluteten in buntem Wechsel die verschiedensten Kulturen über das Eiland hin; um 740 v. Chr. kommen die Griechen, im 6. Jahrhundert folgen die Karthager, die im 2. Punischen Krieg die Insel den Römern überlassen müssen.

Aus der spätrömischen Zeit stammen die Katakombenanlagen, die beweisen, dass auch hier die Christenverfolgungen wüteten. Nach den Römern kamen die Ostgoten, dann die Vandalen, denen Belisar auf der Fahrt nach Afrika 533 die Insel abnimmt, 869 wird sie von den Arabern, 1091 von den Normannen erobert, bis endlich Karl V. im Jahr 1530 die Insel den Rittern des Johanniterordens als Lehen übergab unter der Bedingung des Kampfes gegen Türken und Seeräuber. Die Johanniter hatten die Insel Rhodos an die Türken unter Sultan Soliman verloren. So wurden aus den Rhodiserrittern die noch heute bestehenden Malteserritter.

Von diesem Zeitpunkt an wurde Malta zu einem Bollwerk des Christentums gegen den Islam, der vergebens dagegen Sturm lief. Mit 40.000 Mann belagerten die Türken im Jahr 1565 den Felsen im Mittelmeer und mit 15.000 Mann, die nicht unter dem Schwert der Malteserritter gefallen waren, mussten sie schliesslich abziehen. Doch auch von den 9000 Verteidigern waren nur 600 vollkommen unversehrt geblieben.

Auf beiden Seiten wurde mit grösster Erbitterung gekämpft. Die Türken gaben keinen Pardon, alle Gefangenen, die in ihre Hände fielen, ermordeten sie, banden ihnen ein Kreuz auf die Brust und stellten die Leichen den Maltesern auf den Mauern zur Schau. Die aber liessen sich nicht

*Spalona promieniami południowo - europejskiego słońca wznosi się pośród błękitnych fal Morza Śródziemnego, w oddaleniu około 100 kilometrów od Sycylii, wyspa Malta, drobnutki punkt na mapie światowej, a jednak o wielkiej doniosłości strategicznej dla tych, którzy tę wyspę posiadają.*

*Prastary jest ten skrawek ziemi (około 250 kilometrów kwadratowych) i prastare są również jego dzieje, które gubią się w mroku czasów przedhistorycznych.*

*Już w najdawniejszych czasach historycznych Malta była zamieszkiwana przez lud, który był spokrewniony z Iberami, Celtami i Baskami; nie pozostawili oni wielu śladów. Fenicjanie, najbardziej przedsiębiorczy żeglarze starożytności, założyli tu kolonję i wyparli pierwotną ludność. Nazywali oni tę wyspę „Melite“. A po Fenicjanach spłynęły na wyspę w pstrej zmienności najrozmaitsze kultury; około r. 740 przed Chrystusem (vor Christo) przybywają Grecy, w szóstym stuleciu następują Kartagińczycy, którzy w drugiej wojnie punickiej muszą odstąpić wyspę Rzymianom.*

*Z końcowego okresu rzymskiego pochodzą katakumby (die Anlage — urządzenie, rozkład), które dowodzą, że i tu srożyły się prześladowania chrześcijan. Po Rzymianach przyszli Ostrogoci, następnie Wandalowie, którym Belizarjusz w drodze do Afryki w r. 533 odbiera wyspę; w r. 869 zostaje ona zdobyta przez Arabów, w r. 1091 przez Normanów, aż w końcu w roku 1530 Karol V-ty oddał wyspę w lenno rycerzom Zakonu Joanitów pod warunkiem walczenia przeciwko Turkom i korsarzom. Joanici utracili byli wyspę Rodos na rzecz Turków za sułtana Solimana. Tak więc z kawalerów rodyjskich stali się kawalerami maltańskimi, istniejącymi jeszcze dziś.*

*Od tego czasu Malta stała się przedmurzem (twierdzą) chrześcijaństwa przeciwko islamowi, który nadaremnie przypuszczał do niego szturm (zwrot: Sturm laufen). Z 40.000 ludzi oblegali Turcy w roku 1565 tę skałę na morzu Śródziemnym, a z piętnastoma tysiącami ludzi, którzy nie padli od miecza kawalerów maltańskich, musieli w końcu się oddać. Ale również z 9000 obrońców pozostało zupełnie całych (nietkniętych) tylko 600.*

*Po obu stronach walczone z największą zawziętością. Turcy nie dawali żadnego pardonu; wszystkich jeńców, którzy wpadali w ich ręce, mordowali, przywiązywali im krzyż na piersi i wystawiali trupy na pokaz Maltańczykom na murach. Ci jednak nie pozwalali drwić z siebie: zestrzeli-*

spotten: sie schossen die abgehauenen Köpfe der türkischen Kriegsgefangenen auf ihre Feinde ab. Der Grossmeister Jean de la Valette, der Gründer der nach ihm benannten Hauptstadt der Insel, war es, der seine Ritter zum Sieg zu führen wusste.

Immer wieder umstürmte Kampfgewühl die Insel und immer aufs neue verstanden es die Malteserritter, siegreich aus den Kämpfen hervorzugehen, bis am 11. Juni 1798 Napoleon Bonaparte auf dem Weg nach Aegypten vor Malta Anker warf, das, mit einem Male alle Tradition verleugnend, ohne Schwertstreich unwürdig vor Bonaparte kapitulierte und die Insel an die französische Republik abtrat.

Gleich nach Napoleon kamen die Engländer unter Admiral Nelson, dem sich die französische Besatzung nach zweijähriger verzweifelter Verteidigung am 4. September 1800 ergab. Im Frieden von Amiens 1802 erklärten sie sich bereit, die Insel dem Malteserorden zurückzugeben, behielten sie aber bis 1814 im Besitz, in welchem Jahr sie ihnen endgültig zugesprochen wurde.

Die Insel Malta zählt zurzeit etwa 250.000 Einwohner, meistens italienischer Abstammung.

*wali (Inf. abschiessen) na swoich wrogów odcięte głowy tureckich jeńców wojennych. Wielki mistrz Jan (wym. żan) de la Valette, założyciel nazwanej jego imieniem stolicy wyspy, był tym, który umiał poprowadzić swoich rycerzy do zwycięstwa.*

*Coraz to znowu wrzawa bojowa srożyła się nad wyspą i wciąż nanowo kawalerowie maltańscy umieli zwycięsko wychodzić z walk, aż dnia 11-go czerwca 1798 roku Napoleon Bonaparte w drodze do Egiptu zarzucił kotwicę przed Maltą, która naraz, zapierając się wszelkiej tradycji, bez dobycia oręża skapitulowała niegodnie przed Bonapartem i odstąpiła wyspę republice francuskiej.*

*Wnet po Napoleonie przybyli Anglicy pod wodzą admirała Nelsona, któremu załoga francuska po dwuletniej rozpaczliwej obronie poddała się w dniu 4-go września 1800 roku. W pokoju (zawartym) w Amiens w roku 1802 Anglicy wyrazili gotowość zwrócenia wyspy zakonowi maltańskiemu, ale zatrzymali ją w swoim posiadaniu aż do roku 1814, w którym to roku została im ostatecznie przyznana.*

*Wyspa Malta liczy obecnie około 250.000 mieszkańców, po największej części pochodzenia włoskiego.*

## WENN DER KÖNIG SCHLECHT TRÄUMT.

Dem Kalifen Harun al Raschid träumte einmal, ihm seien alle seine Zähne ausgefallen. Am Morgen liess er seinen Traumdeuter kommen und fragte ihn, was dieser Traum zu bedeuten habe. Der Traumdeuter wurde blass. „Allah wolle dich vor allem Unglück bewahren“, sagte er, „aber der Traum bedeutet, dass du alle deine Verwandten sterben sehen wirst!“

Der Kalif erschrak nicht minder, versteckte aber seinen Schrecken hinter einem wilden Zornesausbruch. Er liess dem Traumdeuter 100 Stockhiebe geben und setzte ihn ab.

Danach liess er einen neuen Traumdeuter kommen, dem er die gleiche Frage vorlegte wie dem ersten. Der zweite Traumdeuter sprach: „Der Himmel wolle allen deinen Verwandten ein langes Leben verleihen. Der Traum bedeutet, dass du sie alle überleben wirst.“

Dieser Traumdeuter erhielt vom Kalifen 100 Dinar zur Belohnung.

## EIN BOSHAFTER WITZ.

Der Humorist Saphir (1775—1858) antwortete einst auf die Frage eines Medizinstudenten, wo wohl die grösste medizinische Bibliothek sein möchte:

„Unter der Erde; denn jeder Tote ist ein medizinisches Werk.“

## GDY KRÓL MIEWA ZŁE SNY...

*Kalifowi Harunowi al Raszydowi śniło się raz, że wypadły mu wszystkie zęby. Zrana zawezwał swego tłumacza snów i zapytał go, co ten sen ma oznaczać. Tłumacz snów zbladł. „Niech cię Allah uchroni od wszelkiego nieszczęścia,“ powiedział, „ale sen ten oznacza, że będziesz widział śmierć wszystkich swoich krewnych!“*

*Kalif przestraszył się (Inf. erschrecken) nie-mało (niemniej), ukrył jednak swój strach pod wściekłym wybuchem gniewu. Kazał dać tłumaczowi snów 100 kijów i usunął go (z urzędu).*

*Potem postat po nowego tłumacza snów, któremu przedłożył to samo pytanie, co pierwszemu. Drugi tłumacz snów powiedział: „Niech Niebo użyłszy wszystkim twoim krewnym długiego żywota. Sen ten oznacza, że ty ich wszystkich przeżyjesz“.*

*Ten tłumacz snów otrzymał od kalifa 100 dynarów jako nagrodę.*

## ZŁOŚLIWY DOWCIP.

*Humorysta Safir (1775—1858) odpowiedział niegdyś na pytanie pewnego studenta medycyny, gdzie może (mogłaby) się znajdować największa biblioteka lekarska:*

*„Pod ziemią; bo każdy nieboszczyk jest dzie-tem lekarskiem.“*

## DAS GLASAUGE.

Einen reichen Berliner Bankier sucht sein arm gebliebener Jugendfreund auf:

„Lieber Freund, ich bin in grösster Notlage, bitte, hilf mir, ich brauche hundert Mark.“

Der Bankier erwidert:

„Leider muss ich dir deine Bitte abschlagen. Ich gebe grundsätzlich keine Almosen.“

Vergeblich sucht der Arme ihn durch die Erinnerung an die gemeinsamen Jugenderlebnisse zu erweichen. Schon will er sich zum Gehen wenden, da hält ihn der Bankier zurück:

„Höre mal, ich will dir eine Möglichkeit geben, die hundert Mark zu verdienen. Sieh mich genau an: ich habe ein Glasauge. Der beste Glasaugen - Erzeuger Amerikas hat es für mich gemacht, ein Virtuose seines Faches. Bisher hat kein Mensch gemerkt, dass ich ein Glasauge trage. Ich möchte nun wissen, ob es wirklich nicht zu erkennen ist. Wenn du mir sagen kannst, welches von meinen beiden Augen das Glasauge ist, will ich dir das Geld geben.“

Der Arme blickt dem Reichen lange ins Gesicht. Dann sagt er:

„Es ist das rechte.“

Erstaunt greift der Bankier nach der Brieftasche:

„Hier hast du die hundert Mark. Aber nun sage mir, wie hast du erkannt, dass es das rechte ist?“

Der arme Mann erwidert:

„Es hat mich so barmherzig angeblickt.“

## DIE VERDORBENEN FERIEEN.

Lehrer (nach eben beendigten Ferienzeit zum Schulrat): „Ich bitte um acht Tage Urlaub.“

Schulrat: „Zu welchem Zweck?“

Lehrer: „Ich möchte heiraten.“

Schulrat: „Warum haben Sie denn das nicht in den Ferien gemacht?“

Lehrer: „Ich wollte mir die Ferien damit nicht verderben...“

## SCHLECHTES ZEICHEN.

„Wie lebt denn der Schmatz mit seiner jungen Frau?“

„Hm, als vier Wochen nach seiner Hochzeit noch ein verspäteter Glückwunsch einlief, hat er die Annahme verweigert.“

## ER HAT KREDIT.

„Leihe mir zwanzig Mark.“

„Ich habe nur fünfzehn Mark bei mir.“

„Gut, dann gib mir das einstweilen, ich kreditiere dir den Rest.“

## SZTUCZNE (SZKLANE) OKO.

*Pewnego bogatego bankiera berlińskiego odwiedza jego przyjaciel z młodych lat, który pozostał biednym.*

*„Drogi przyjacielu, jestem w bardzo krytycznym położeniu, proszę, pomóż mi, potrzebuję 100 marek“.*

*Bankier odpowiada:*

*„Niestety, muszę odmówić twej prośbie. Z zasady nie daję jałmużny“.*

*Nadaremnie biedak usiłuje wzruszyć (zmiękczyć) go wspomnieniem wspólnych przygód młodości. Już zamierza skierować się do odejścia, gdy bankier go zatrzymuje:*

*„Posłuchaj-no, chcę ci dać możność zarobienia tych stu marek. Przyjrzyj mi się dokładnie: mam jedno oko sztuczne. Najlepszy wytwórca sztucznych oczu w Ameryce wykonał je dla mnie — artysta-w swoim zawodzie. Dotychczas żaden człowiek nie zauważył, że noszę sztuczne oko. Chciałbym więc wiedzieć, czy ono rzeczywiście jest nie do poznania. Jeżeli będziesz mi mógł powiedzieć, które z moich obu oczu jest szklane, — dam ci te pieniądze.“*

*Biedny dtugo patrzy bogaczowi w oczy (twarz). Poczem powiada:*

*„Jest to prawe“.*

*Bankier, zdumiony, sięga do portfela:*

*„Masz tu te sto marek. Ale teraz powiedz mi, jak poznałeś, że to jest prawe?“*

*Biedny człowiek odpowiada:*

*„Ono tak miłosiernie na mnie spoglądało.“*

## ZEPSUTE WAKACJE.

*Nauczyciel (po skończonym dopiero co okresie wakacyj do radcy szkolnego): „Proszę o tydzień urlopu“.*

*Radca szkolny: „W jakim celu?“*

*Nauczyciel: „Chciałbym się ożenić.“*

*Radca szkolny: „Czemuż pan tego nie uczynił podczas wakacyj?“*

*Nauczyciel: „Nie chciałem sobie zepsuć tem wakacyj...“*

## ZŁY ZNAK.

*„Jak tam żyje ten Szmaz ze swoją młodą żoną?“*

*„Hm, gdy w miesiąc po jego weselu nadeszło (Inf. einlaufen) jeszcze spóźnione powinszowanie, odmówił przyjęcia“.*

## ON MA KREDYT.

*„Pożycz mi dwadzieścia marek.“*

*„Mam przy sobie tylko piętnaście marek.“*

*„Dobrze, więc daj mi tymczasem to, kredytu-ję ci resztę.“*

JULIUS SLOWACKI.

## Anhellis Seele\*).

...Und so wanderten Schaman und Anhelli durch das traurige Land und über die leeren Strassen, unter den rauschenden Wäldern Sibiriens, und sie kamen zu leidenden Menschen und trösteten sie.

Und eines Abends gingen sie an einem stillen stehenden Wasser vorbei, an dem Trauerweiden standen und einzelne Tannen.

Und Schaman, als er die Fischlein sah, die in die Abendröte sprangen, redete also: siehe den kleinen Fisch, der durch die Luft flog und wieder versank.

Nun sagt er seinen Geschwistern in der Tiefe, dass er den Himmel sah und erzählt vom Himmel so mancherlei und hat seinen Ruhm vor den anderen.

Und da sie das Märchen vom Himmel hören, schwimmen sie ins Netz und morgen wird man sie auf dem Marktplatz verkaufen.

Ist dies nicht eine Lehre für Menschen und für jene, die den Gotteskündern und Himmelsehern nachziehen in Guirlanden, sie lassen sich fangen von den Netzen der Menschen und sind verkauft.

Und ich sage dir, eine verderbliche Krankheit ist die Melancholie und das übermässige Nachsinnen den Dingen der Seele.

Denn es gibt zweierlei Melancholie: die eine stammt von der Kraft, die andre von der Schwäche; die eine ist Flügel der hohen Menschen, die andre Stein der Ertrinkenden.

Dies sage ich dir, weil du dich der Trauer hingibst und die Hoffnung verlierst. —

Unter solchen Reden stiessen sie auf eine Schar sibirischer Leute, die im See fischten. Und da die Fischer Schaman erblickten, liefen sie auf ihn zu und sprachen: o unser König! du hast uns verlassen um fremder Menschen willen und wir sind traurig, weil wir dich nicht in unserer Mitte sehen.

Bleibe in dieser Nacht, wir wollen dir zu Abend ein Mahl auftischen und im Kahn ein Lager betten.

Und Schaman setzte sich auf die Erde, und die Frauen und Kinder der Fischersleute umringten ihn und richteten an ihn Fragen, die Schaman lächelnd erwiderte, denn sie waren kindisch.

Doch nach dem abendlichen Mahl, als der Mond aufstand und sein Licht über das glatte Wasser zog wie eine goldene Strasse nach Süden.

JULJUSZ SŁOWACKI.

## Dusza Anhellego\*).

...I tak odbywali Szaman z Anhellim wędrówkę po ziemi smutnej i po gościńcach pustych i pod szumiącymi lasami Syberji, spotykając ludzi cierpiących i pocieszając ich.

A oto jednego wieczora przechodzili około cichej i stojącej wody, nad którą rośło kilka wierzb lamentujących i mato sosen.

A Szaman, ujrzawszy wyskakujące rybki ku zorzy wieczornej, rzekł: oto widzisz tę płotkę, co przeleciata przez powietrze i znów utonęła.

A teraz opowiada siostrom swoim na dnie, że zobaczyła niebo i opowiada o niebie różne rzeczy, i z tego ma sławę między inszemi rybkami.

Stuchając więc powieści o niebiosach, zaptyną do sieci i jutro będą sprzedawane na rynku.

Nie jestże to nauka dla ludzi i dla tych, którzy za ludźmi rozprowadzającymi o Bogu i o niebiosach wędrują girlandami, a tak dają się ułowić sieciom ludzkim i sprzedawani są.

(Wandern, wędrować; einzeln, pojedynczy, odosobniony; also, tak, tym sposobem; fliegen, latać, unosić się w powietrzu; versinken, zatonać; die Tiefe, głęb; mancherlei, różny; das Märchen, baśń, bajka; künden (kundertun), obwieszczać, ogłaszać; der Seher, wieszcz, prorok).

A chorobą zgubną, mówię, jest melancholja i zamyślenie się zbyt o rzeczach duszy.

Dwie są bowiem melancholje: jedna jest z mocy, druga ze słabości; pierwsza jest skrzydłami ludzi wysokich, druga kamieniem ludzi topiących się.

Mówię ci o tem, albowiem poddajesz się smutkowi i tracisz nadzieję.

Tak mówiąc, nadszedł na gromadę Sybirców, którzy łowili ryby w jeziorze. A rybacy owi, spostrzegłszy Szamana, przybiegli ku niemu, mówiąc: Królu nasz! opuściłeś nas dla ludzi obcych i smutni jesteśmy, nie widząc ciebie między nami.

Zostań przez tę noc, a zastawimy wieczerzę i pościelemy ci łożo w łodzi.

Usiadł więc Szaman na ziemi, a kobiety i dzieci rybaków otoczyły go i zadawały mu różne pytania, na które Szaman odpowiadał z uśmiechem, bo były błahe.

Lecz po wieczerzy, gdy wstał księżyc i rozciągnął swoje światło po gładkiej wodzie, jakoby gościeńiec złoty ku południowi,

(Uebermässig, nadmierny; stammen, pochodzić; stossen auf..., napotykać, spotykać kogoś; um...willen, dla, spowodu; auftischen, podać na stół.)

\*) Sieh „Deutsch-Polnisches Echo” Nr. 6.

\*) Patrz „Echo Obcojęz. Niem.-Pol.” Nr. 6.

Begannen die Frauen und Kinder traurig zu plappern und sagten: siehe, du hast uns verlassen und tust keine Wunder mehr unter uns.

So erwachten in uns die Zweifel an den Dingen des Glaubens und wir zweifeln selbst daran, dass in uns eine Seele ist.

Da lächelte Schaman und sprach: wollet ihr, dass ich euren Augen eine Seele zeige?

Und die Kinder und Frauen riefen mit einer Stimme: das wollen wir! o tu's!

Und Schaman, sich zu Anhelli wendend, sprach: was soll ich denn mit dieser Krähenschar? Bist du bereit, dass ich dich einschläfere und deine Seele aus dem Körper rufe, um sie den Menschen zu zeigen?

Und es antwortete ihm Anhelli: tu, wie es dir gefällt, ich bin in deiner Macht.

Da rief Schaman ein Kindlein aus der Menge, setzte es auf Anhellis Brust, der sich wie zum Schlaf hinstreckte, und sprach zu dem Kinde:

Leg deine Händchen auf die Stirn des Jünglings und rufe ihn dreimal mit dem Namen Anhelli.

Und es geschah, dass auf den Ruf des Kindes ein Geist aus Anhelli kam, schön gestaltet und vielfarbig, mit weissen Flügeln an den Armen.

Und als er sich befreit sah, ging der Engel zum Wasser hin und glitt der Säule des Mondlichts entlang gen Süden.

Da er nun schon weit war und in der Mitte des Teiches, befahl Schaman dem Kinde, die Seele anzurufen, dass sie zurückkehre.

Und es wendete sich der lichte Geist auf den Ruf des Kindes und die Enden der traurig gesunkenen Flügel durch die goldene Welle ziehend, kehrte er zögernd zurück.

Und als ihm nun Schaman gebot, einzugehen in den Körper des Menschen, stöhnte er auf wie eine zerschlagene Harfe und schauderte: doch er gehorchte.

Und Anhelli erwachte und setzte sich nieder und fragte, was mit ihm geschehen sei.

Und es antworteten ihm die Fischer: Herr! wir haben deine Seele geschaut und wir bitten dich, sei du unser König! denn in solchen Glanz sind selbst die Könige Chinas nicht gekleidet wie die Seele, die aus deinem Körper kam.

Und nichts Leuchtenderes haben wir auf Erden gesehen ausser der Sonne und nichts heller Flimmerndes ausser den Sternen, den rosenen, den totenblauen Sternen.

Die Schwäne, die im Mai über unsere Erde fliegen, haben solche Flügel nicht.

Und wir spürten einen Duft wie von Tausend Blumen und den Geruch von Maiglöckchen.

*Kobiety i dzieci zaczęły gadać smutniej, mówiąc: oto opuścicie nas i nie robisz więcej cudów między nami.*

*Więc zaczęliśmy wątpić o rzeczach wiary, i wątpimy nawet, czy jest w nas jaka dusza.*

*Na to Szaman uśmiechnąwszy się rzekł: chce cię, abym duszę pokazał oczom waszym?*

*A wszystkie dzieci i kobiety zawołały zgodnie: chcemy! uczyn to!*

*Obróciwszy się więc Szaman do Anhellego, rzekł: cóż uczynię z tą zgrają kuwek? Chcesz-li, abym ciebie uspił i duszę twoją, wywoławszy z ciała, pokazał ją tym ludziom.*

*Anhelli odpowiedział mu: czyń, jak ci się podobą, jestem w twojej mocy.*

*Przywoławszy więc Szaman jedno dzieciątko z gromady, posadził je na piersiach Anhellemu, który się był położył jak do snu, i rzekł do owego dzieciątka:*

*Oto połóż twe rączki na czole tego młodzieńca i zawołaj go trzy razy imieniem Anhelli!*

*I stało się, że na dziecka wołanie wyszedł z Anhellego duch, mający postać piękną i barwy rozmaite i skrzydła białe na ramionach.*

*A ujrzawszy się wolnym, poszedł ów anioł na wodę i po stępie światłości księżycowej odchodził na południe.*

---

*(Die Krähe, wrona; die Schar, zastęp, gromada; sich hinstrecken, rozciągnąć się, rozłożyć się; geschehen, stać się; gleiten, ślizgać się, posunąć się; entlang, wzdłuż; gen, ku.)*

---

*Gdy więc już był daleko i na środku stawu, rozkazał Szaman owej dziecinie zawołać duszę, aby wróciła.*

*I obejrzał się duch jasny na wołanie dziecka i powracał leniwo po złotej fali, wlokąc po niej końce skrzydeł obwistych ze smutku.*

*A gdy mu rozkazał Szaman wstąpić w ciało człowieka, jęknął jak harfa rozbita i wzdrygnął się: lecz postuchał.*

*A zbudziwszy się Anhelli, usiadł i zapytał, co się z nim stało?*

*Odpowiedzieli mu rybacy: Panie! widzieliśmy duszę twoją i prosimy cię, bądź królem naszym! albowiem nie w takiej jasności ubrani są królowie chińscy, jak dusza, która jest z twego ciała.*

*A nie widzieliśmy nic jaśniejszego na ziemi oprócz słońca i nic jaśniej migającego oprócz gwiazd, które są różowe i sine.*

*Skrzydła takich nie mają tabędzie, przelatując w maju przez ziemię naszą.*

*A nawet uczuliśmy woń, jakby tysiąca kwiatów i zapach konwalji.*

---

*(Zögernd, opieszale, ociągając się; gebieten, rozkazać; der Glanz, blask, świetność; der Schwan, łabędź; vernehmen, usłyszeć; fliehen, uciekać.)*

Als Anhelli dies vernahm, wandte er sich zu Schaman und sagte: ist das wahr? Und Schaman sprach: ja, du bist von einem Engel besessen.

Was denn, fragte Anhelli, hat meine Seele getan, als sie frei war? sag, ich erinnere mich nicht.

Und Schaman sprach: sie ging diese goldene Strasse entlang, die der Mond über das Wasser zieht, und floh in jene Richtung hin, wie ein eilender Mensch.

Da senkte Anhelli das Haupt und nachsinnend begann er zu weinen und sprach: siehe, sie wollte zurück in die Heimat.

(Deutsch von Arnold Gahlberg —  
Wien 1922.)

Słyszac o tem Anhelli, obrócił się do Szamana i rzekł: prawdaż to jest? a Szaman rzekł: prawda, opętanyś jest przez anioła.

Cóż więc, zapytał Anhelli, uczyniła dusza moja, będąc wolną? powiedz, bo nie pamiętam.

Odpowiedział mu Szaman: oto poszła po tym gościńcu złotym, co jest na wodzie od księżyca, i uciekała w tamtą stronę jak człowiek, co się śpieszy.

A na te słowa spuścił głowę Anhelli i zamyśliwszy się, zaczął płakać, mówiąc: oto chciała powrócić do ojczyzny.

(Tun, czynić: fliehen, uciekać; beginnen, zacząć.)

1835.

## DER NEGUS ALS LITERAT.

Das hat man von Hailé Selassié, dem „König der Könige“, bisher nicht gewusst, dass er auch als Schriftsteller hervorgetreten ist und in seinem Lande die erste Presse (mit Ausnahme der Missionsdruckereien) ins Leben gerufen hat. Der „Manchester Guardian“ macht darüber interessante nähere Mitteilungen:

Vor zehn Jahren hat der Negus, damals noch Kronprinz, in Addis Abeba die erste rein abessinische Druckpresse gegründet, und in ihr ist bereits eine ganze Anzahl geistlicher und weltlicher Werke in sorgfältiger Ausstattung erschienen. Ein Teil dieser Druckerzeugnisse wird zurzeit in einer Londoner Spezialbuchhandlung für orientalische Literatur gezeigt. Eines der Werke des abessinischen Kaisers behandelt seine europäischen Reiseindrücke aus dem Jahre 1924, in dem er als Prinz in London die goldene abessinische Kaiserkrone in Empfang nahm.

Ferner hat der Negus zu einer Lebensbeschreibung des heiligen Chrysostomos eine Einführung geschrieben. In der kaiserlichen Presse hat ein abessinischer Prinz eine illustrierte Reisebeschreibung von Palästina erscheinen lassen; auch das „hohe Lied“ und die „Psalmen“ sind u. a. dort veröffentlicht.

## DER ERFOLG.

Der Lustspieldichter S. besuchte ein Konzert, in dem der ihm befreundete Violinvirtuose H. spielte. Während des Vortrags passierte es dem Geiger, dass sein Bogen ausglitt. Darüber kicherte S., der in der ersten Reihe sass, ziemlich ungeniert in sich hinein. Nach dem Konzert trat der Künstler auf ihn zu und sagte:

„Es war nicht gerade zartfühlend von Ihnen, über mich zu lachen. Ich habe mir Ihre sämtlichen Lustspiele angesehen und dabei nicht ein einziges Mal gelacht...“

## NEGUS JAKO LITERAT.

Tego nie wiadziáno dotychczas o Haile Selassie, „królu królów“, że występował on również jako pisarz i w kraju swym powołał do życia pierwszą prasę (z wyjątkiem drukarni misyjnych). „Manchester Guardian“ podaje o tem ciekawe bliższe informacje:

Przed dziesięciu laty Negus, naówczas jeszcze następca tronu, założył w Addis-Abebie pierwszą czysto abisyńską prasę drukarską, w której ukazała się już znaczna liczba dzieł duchownych i świeckich w starannem wykonaniu. Część tych produkcji drukarskich pokazywana jest obecnie w pewnej londyńskiej księgarni specjalnej dla literatury wschodniej. Jedno z dzieł cesarza abisyńskiego traktuje o jego wrażeniach z podróży europejskiej w roku 1924, kiedy to jako książę przyjął w Londynie złotą abisyńską koronę cesarską.

Pozatem Negus napisał wstęp do życiorysu świętego Chryzostomosa (św. Jana Złotoustego). W cesarskiej tłoczni pewien książę abisyński opublikował ilustrowany opis podróży po Palestynie; również „Pieśń nad pieśniami“ oraz „Psalmy“ są tam między innymi (unter anderem) wydane (opublikowane).

## S U K C E S.

Komedjopisarz S. przyszedł na koncert, na którym grał zaprzyjaźniony z nim skrzypek - wirtuoz H. Podczas wykonywania programu przytrafiło się skrzypkowi, że wyslizgnął mu się (Inf. ausgleiten) smyczek. Na to S., który siedział w pierwszym rzędzie, zachichotał (do siebie) dość bezceremonjalnie. Po koncercie artysta przystąpił (Inf. zutreten) do niego i powiedział:

„Nie było to zbyt delikatnie z pańskiej strony — śmiać się ze mnie. Ja przyglądałem się wszystkim pańskim komedjom, a nie śmiałem się przytem ani razu...“

## DIE IDEALE.

1. So willst du treulos von mir scheiden  
Mit deinen holden Phantasien,  
Mit deinen Schmerzen, deinen Freuden,  
Mit allen unerbittlich fliehn?  
Kann nichts dich, Fliehende, verweilen,  
O meines Lebens goldne Zeit?  
Vergebens, deine Wellen eilen  
Hinab ins Meer der Ewigkeit.
2. Erloschen sind die heitern Sonnen  
Die meiner Jugend Pfad erhellt;  
Die Ideale sind zerronnen,  
Die einst das trunkne Herz geschwellt;  
Er ist dahin, der süsse Glaube  
An Wesen, die mein Traum gebar,  
Der rauhen Wirklichkeit zum Raube,  
Was einst so schön, so göttlich war.
3. Wie einst mit flehendem Verlangen  
Pygmalion den Stein umschloss,  
Bis in des Marmors kalte Wangen  
Empfindung glühend sich ergoss, —  
So schlang ich mich mit Liebesarmen  
Um die Natur mit Jugendlust,  
Bis sie zu atmen, zu erwarmen  
Begann an meiner Dichterbrust.
4. Und, teilend meine Flammentriebe,  
Die Stumme eine Sprache fand,  
Mir wiedergab den Kuss der Liebe  
Und meines Herzens Klang verstand;  
Da lebte mir der Baum, die Rose,  
Mir sang der Quellen Silberfall,  
Es fühlte selbst das Seelenlose  
Von meines Lebens Widerhall.
5. Es dehnte mit allmächt'gem Streben  
Die enge Brust ein kreissend All,  
Herauszutreten in das Leben,  
In Tat und Wort, in Bild und Schall.  
Wie gross war diese Welt gestaltet,  
So lang die Knospe sie noch barg;  
Wie wenig, ach! hat sich entfaltet,  
Dies Wenige, wie klein und karg!
6. Wie sprang, von kühnem Mut beflügelt,  
Beglückt in seines Traumes Wahn,  
Von keiner Sorge noch gezügelt,  
Der Jüngling in des Lebens Bahn.  
Bis an des Aethers bleichste Sterne  
Erhob ihn der Entwürfe Flug;  
Nichts war so hoch und nichts so ferne,  
Wohin ihr Flügel ihn nicht trug.
7. Wie leicht ward er dahin getragen,  
Was war dem Glücklichen zu schwer!  
Wie tanzte vor des Lebens Wagen  
Die luftige Begleitung her!

## I D E A Ł Y.

- (1) Ty mnie odbiegasz, wieku złoty,  
Z drużyną fantazyjnych mar?  
Wesela moje i tęsknoty  
Niby rozwiewny nikną gwar!  
Zdradziecko tak, nieubłaganie,  
Mkniesz, młody wieku, kędyś w dal...  
Och! na bezbrzeżnym oceanie  
Mkniesz tam, za prądem wiecznych fal.
- (2) Pogodne owe słońca zmierzchły,  
Co ozłacały drogę w świat;  
A ideały się rozpierzchły,  
Którym hodował tyle lat.  
W nic się rozwiewa ufność miła  
W lube rojenia mego snu,  
Och! rzeczywistość zniweczyła,  
Co pięknem, boskiem było tu.
- (3) Jako w objęciu tam namiętnem,  
Snycerz płonąca wtulił skroń  
W posągu swym, aż głośnem tętnem  
Lodowy marmur odrzmiął doń, —  
Z takim uczuciem Pigmaljona,  
Piastując w łonie wieszczy szął,  
Objąłem ongi świat w ramiona,  
Aż tchnął — i z martwych do mnie wstał.
- (4) I dzieląc, dzieląc pełnię życia,  
Niemowa ów zaszeptał w słuch,  
Zrozumiał serca mego bicia,  
Odczułowywał jako druh,  
Aż pieśń powstała wniebogłosy!  
Drzewo tam, kwiecie, strumień z gór,  
Bezдушnych nawet gładów stosy  
Odwótrowały rażno w chór.
- (5) I ciasne tono w cudzie drgnęto,  
Jakoby wszechświat pod niem stękt;  
I stań się! wcielać się poczęto  
O! w czyn i w słowo, w kształt i w dźwięk!  
Póki w pąkowiu świat się ptonił,  
O jakże wielki oczom lśnił!  
Jak zmałał, kiedy się wyłonił  
Odtam mizerny z górnych bryt.
- (6) I młodzian duszą, sercem całym  
Ukochał krótki życia nów,  
Rozgrzany wnętrznym ogni szalem,  
Skrzydlaty złudą wieszczych snów.  
Aż pod słoneczne hen kolisko  
Do gwiazd niebieskich zmierza lot;  
Wszystko za nisko dlań, za blisko,  
Nieskończoności dotrze wrot.
- (7) Jakże jaśniało dumnie czoło!  
Bez troski, bo na znój i bój  
Wiódł on pod ręce, wiódł wesóło  
Cały korowód wietrzny swój;



Die *Liebe* mit dem süßen Lohne,  
Das *Glück* mit seinem goldnen Kranz,  
Der *Ruhm* mit seiner Sternenkronen.  
Die *Wahrheit* in der Sonne Glanz!

8. Doch, ach! schon auf des Weges Mitte  
Verloren die Begleiter sich,  
Sie wandten treulos ihre Schritte,  
Und einer nach dem andern wich.  
Leichtfüßig war das Glück entfliegen.  
Des Wissens Durst blieb ungestillt.  
Des Zweifels finstre Wetter zogen  
Sich um der Wahrheit Sonnenbild.

9. Ich sah des Ruhmes heil'ge Kränze  
Auf der gemeinen Stirn entweiht.  
Ach, allzusehnell, nach kurzem Lenze  
Entfloh die schöne Liebeszeit!  
Und immer stiller ward's und immer  
Verlassner auf dem rauhen Steg;  
Kaum warf noch einen bleichen Schimmer  
Die Hoffnung auf den finstern Weg.

10. Von all dem rauschenden Geleite  
Wer harrte liebend bei mir aus?  
Wer steht mir tröstend noch zur Seite  
Und folgt mir bis zum finstern Haus?  
Du, die du alle Wunden heilest,  
Der *Freundschaft* leise, zarte Hand,  
Des Lebens Bürden liebend teilest,  
Du, die ich früher suchte und fand.

11. Und du, die gern sich mit ihr gattet,  
Wie sie, der Seele Sturm beschwört,  
*Beschäftigung*, die nie ermattet,  
Die langsam schafft, doch nie zerstört,  
Die zu dem Bau der Ewigkeiten  
Zwar Sandkorn nur für Sandkorn reicht,  
Doch von der grossen Schuld der Zeiten  
Minuten, Tage, Jahre streicht.

Friedrich Schiller (1759—1805).

*Promienne szczęściem* wiódł na ziemię:  
*Miłość*, nieskapą stokich task,  
*Chwałę* w gwiazdzistym dyademie,  
*Prawdę* odzianą w słońca blask.

(8) *Lecz ach!* już na połowie drogi  
Żrenicę zaćmił rąbek z łez;  
Zdradnie — bo orszak wiatronogi  
Chwilę po chwili z oczu czeźł.  
Szczęście odbiegło i na zawdy,  
Nie nasyciła wiedza chcień,  
Słonecznej ach! oblicze prawdy  
Zwątpienia owiał mroczny cień.

(9) *I wieńce* chwały w powiewierce,  
Patrzaj, na czyich czołach lśnią!  
Osierociła miłość serce,  
Po wiosnie krótkiej — zwiędło z nią.  
*I ciszej* wciąż i wciąż od wtedy,  
Smutniej, samotniej z każdym dniem;  
Ledwie nadzieja kiedyś-kiedy  
W ciemni światelkiem mrugnie mdłym

(10) *Któż* po hataśnej onej wiosnie  
Podzieli ze mną kolej prób?  
Kto obok stanie tu miłośnie  
I złoży kędyś w ciemny grób?  
*Ty!* co kochał wszystkie bóle,  
Przyjaźni stodka, drugie ja:  
Ty mi na ziemskim tu padole  
Wytrwaj, do schytku wytrwaj dna.

(11) *I ty!* co z tamtą ręką w ręce  
Umilasz wspólny zawód nasz,  
*Prao!* ty zrosisz czoło w męce,  
Lecz nie odbierasz już, co dasz,  
*I pod* wieczności gdzieś podwoje  
Pyłeczki wprowadzie z życia dróg:  
Chwile, dni, lata niesiesz swoje,  
Aż się umorzy czasów dług.

(Przekład J. B. Zaleskiego.)

#### UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 1: *treulos*, niewiernie; *scheiden*, rozstać się, *hold*, miły, nadobny; *unerbittlich*, nieubłaganie; *fliehen*, uciec; *verweilen*, zatrzymać (się); *vergebens*, daremnie; *die Ewigkeit*, wieczność.

Ad 2: *erlöschen*, zgasnąć; *der Pfad*, ścieżka; *erhellen*, oświetlać; *zerrinnen*, rozplynać (się); *trunken*, upojony; *schwellen*, wzbierać; *dahin sein*, zniknąć; *das Wesen*, istota; *gebären*, zrodzić; *rauh*, surowy.

Ad 3: *flehend*, błagalny; *das Verlangen*, pożądanie; *Pygmalion*: legendarny król Cypru, zakochał się w stworzonym przez siebie posągu dziewicy, którą na jego prośby ożywiła Afrodyta; *umschliessen*, objąć; *die Wange*, policzek; *die Empfindung*, uczucie; *glühend*, rozżarzony, płomienny; *sich ergiessen*, rozlać się; *sich schlingen um*, wić się dokoła, objąć.

Ad 4: *der Trieb*, popęd; *verstehen*, zrozumieć; *die Quelle*, źródło; *fühlen*, czuć; *der Wiederhall*, echo.

Ad 5: *dehnen*, rozciągać; *allmächtig*, wszechmocny; *das Streben*, dążenie; *kreissen*, rodzić, mieć bóle porodowe; *das All (Weltall)*, wszechświat; *gestaltet*,

ukształtowany; *die Knospe*, pąk; *bergen*, kryć; *sich entfalten*, rozwijać się; *karg*, skąpo, lichy.

Ad 6: *kuhn*, śmiały; *beflügelt*, skrzydlaty; *der Wahn*, urojenie; *die Sorge*, troska; *gezügelt*, okiełznany; *die Bahn*, tor, droga; *bleich*, blady; *erheben*, podnieść; *der Entwurf*, plan, koncept; *der Flügel*, skrzydło.

Ad 7: *luftig*, powiewny; *die Begleitung*, orszak; *der Lohn*, nagroda; *der Kranz*, wieniec.

Ad 8: *sich verlieren*, zaginać; *wenden*, odwrócić; *weichen*, cofnąć się; *leichtfüßig*, chyżo; *entfliegen*, ulecieć.

Ad 9: *gemein*, podły; *entweiht*, zbezczeszczone; *entfliehen*, uciec; *verlassen*, opuszczony; *der Steg*, ścieżka; *der Schimmer*, błysk.

Ad 10: *das Geleit*, orszak; *ausharren*, wytrwać; *trösten*, pocieszać; *die Wunde*, rana; *leise*, cichy; *zart*, czuły; *die Bürde*, brzemie.

Ad 11: *sich gatten*, kojarzyć się, iść w parze; *beschwören*, zaklinać, zażegnać; *ermatten*, zmęczyć się; *schaffen*, tworzyć; *zerstören*, burzyć; *der Bau*, budowa; *reichen*, podawać; *streichen*, skreślać.

## NACHNAHME.

Es war vor dem Weltkrieg. Im Offizierskasino eines österreichischen Grenzregiments wendet sich der Leutnant Hajtmansky an den Oberleutnant Draskovics:

„Du, sag' mal, da hab' ich heute ein merkwürdiges Wort gelesen, „Nachnahme“, kannst du mir erklären, was ist Nachnahme?“

„Also, pass auf,“ sagt Draskovics, „du brauchst einen neuen Tschako.“

„Brauch' keinen neuen Tschako,“ sagt Hajtmansky.

„Gut, brauchst nicht, aber angenommen... angenommen, hast deinen Tschako verloren.“

„Hab' meinen Tschako nicht verloren. Da hängt mein Tschako.“

„Gut. Also angenommen, willst noch einen Tschako haben. Hast einen für schlechtes Wetter, willst noch einen haben für schönes Wetter.“

„Hab' aber zwei Tschakos. Hier hängt der Tschako für schlechtes Wetter, hab' zu Hause noch einen für schönes Wetter.“

„Also,“ sagt Draskovics, „tut mir riesig leid, dann kann ich dir Nachnahme nicht erklären.“

## DAS GEHEITESTE.

„Mit einer einzigen Mark habe ich vor dreissig Jahren in Berlin angefangen. Und wie stehe ich heute da?“

„Was haben Sie denn mit der Mark gemacht?“

„Nach Hause telegraphiert, Geld schicken lassen.“

## IN ZWANZIG JAHREN KEIN GOLD MEHR?

Ein englischer Geologe will errechnet haben, dass die Goldvorräte der Erde in spätestens zwanzig Jahren erschöpft sein werden. Da jährlich 600.000 Kilogramm des gelben Metalls gewonnen würden und diese Ausbeute seit der Jahrhundertwende sich nur unwesentlich verändert habe, sagt der Engländer, — glaubt er voraussagen zu dürfen, dass sich vom Jahr 1955 ab die Menschheit mit dem Gold zufrieden geben müsse, das zu jener Zeit im Umlauf sein werde.

Wie oft hat man uns schon die Erschöpfung wichtiger Rohstoffe, wie Petroleum, Kohle usw., angekündigt! Die Fristen sind abgelaufen, ohne dass man etwas von einer Erschöpfung der Kohlen- und Erdölvorräte bemerkt hätte, die praktisch unerschöpflich und erst recht in der gegenwärtigen Kriesenepoche der Menschheit im Ueberfluss vorhanden sind.

## P O B R A N I E.

Było to przed wojną światową. W kasynie oficerskiem pewnego austriackiego pułku pogranicznego zwraca się podporucznik Hajtmansky do porucznika Draskovicsa:

„Ty, słuchaj-no, wyczytałem tu dziś osobliwe słowo: „Pobranie“. Czy możesz mi objaśnić, co to jest pobranie?“

„A więc, uważaj,“ powiada Draskovics, „potrzebne ci jest nowe czako (węg. czapka wojsk.).“

„Nie potrzebuję nowego czako,“ powiada Hajtmansky.

„Dobrze, nie potrzebujesz, ale przypuśćmy... przypuśćmy, że zgubiłeś swoje czako“.

„Nie zgubiłem swego czako. Oto wisi moje czako.“

„Dobrze. Więc przypuśćmy, że chcesz mieć jeszcze jedno czako. Masz jedno na niepogodę, a chcesz mieć jeszcze jedno na ładną pogodę“.

„Ależ mam dwa czako. Tu wisi czako na niepogodę, mam w domu jeszcze jedno na ładną pogodę“.

„Więc“, powiada Draskovics, „jest mi ogromnie przykro, w takim razie nie mogę ci objaśnić pobrania.“

## NAJROZTROPNIEJSZE.

„Z jedną jedyną marką rozpocząłem przed trzydziestu laty w Berlinie. A jak dziś wyglądam (stoje)?“

„A cóż pan zrobił z tą marką?“

„Zatelegrafowałem do domu, żeby przystano pieniądze.“

## ZA DWADZIESCIA LAT NIE BĘDZIE JUŻ ŻŁOTA?

Pewien geolog angielski twierdzi, że obliczył, iż zapasy złota na ziemi najpóźniej za dwadzieścia lat będą wyczerpane. Anglik powiada, że ponieważ rocznie wydobywa się 600.000 kilogramów tego złotego metalu, a eksploatacja ta od początku (zmiany) stulecia tylko nieznacznie się zmieniła, — więc sądzi on, iż może przepowiedzieć, że począwszy od roku 1955 ludzkość będzie się musiała zadowolnić tem złotem, które w owym czasie będzie w obiegu.

Jakże często zapowiadano już nam wyczerpanie ważnych surowców, jak nafta, węgiel i tak dalej (und so weiter)! Terminy upłynęły, a nie zauważono jakiegoś wyczerpania zapasów węgla i nafty (oleju skalnego), które praktycznie są niewyczerpane i właśnie w obecnej epoce kryzysowej ludzkości znajdują się w obfitości.

Znajomość języków obcych ułatwia walkę o byt!

## WER NICHT LESEN KANN, MUSS STEUER ZAHLEN.

Die chinesische Regierung in Nanking ist auf einen wunderbaren Gedanken gekommen, um die Einkünfte der gewiss nicht übervollen Staatskassen zu verbessern und andererseits gleichzeitig einen schweren Schlag gegen die Unbildung im weiten Reiche der Mitte zu führen.

Die Zahl der Analphabeten in China ist ungeheuer und alle bisherigen Versuche, hier Abhilfe zu schaffen, waren vergebens. Da hat die Nankinger Regierung eine Lösung gefunden, die, wie sie meint, sicher wirksam sein wird. Ab 1. Mai 1936 wird jeder Chinese, der nicht lesen kann, eine Analphabeten-Steuer zahlen müssen.

Wie man sich die Eintreibung dieser Steuer vorstellt? Es heisst, dass die chinesischen Polizisten ab 1. Mai des kommenden Jahres nebst den bisherigen Abzeichen ihrer Würde auch ein Buch bekommen werden, das sie jedem, der ihnen ungebildet erscheint, unter die Nase halten dürfen. Besteht der Passant, der in dem Buch lesen muss, die Prüfung, kann er weitergehen, besteht er sie nicht, heisst es strafweise Steuer zahlen.

Die Steuer wird ganz gering sein, doch wehe, wenn man das Pech hat und auf seinem Spaziergang gleich von einer ganzen Anzahl Polizisten gestellt wird. Besonders traurig werden die armen Kulisi sein, die nicht lesen und auch nicht zahlen können.

## DIE ERSPARNIS.

Gottleben, der bekannte Wiener Komiker, war eine Zeitlang ohne Anstellung. Trotzdem liess er sich nichts abgehen. Man sah ihn nachts, des süssen Weines voll, seiner Wohnung zustreben. „Sag' einmal — wie machst du denn das?“ fragten ihn seine Freunde, „du lebst so gut und du verdienst doch gar nichts?“

„Oh, das ist ganz einfach.“ erwiderte Gottleben, „das Liter Wein kostet in der Stadt einen Gulden und im Liebhartstal fünfzig Kreuzer. Ich geh' jeden Tag ins Liebhartstal und trink' draussen vier Liter, dabei erspar' ich also zwei Gulden — und von denen leb' ich.“

## ZU WÖRTLICH AUFGEFASST.

„Noch nicht gebessert? Ich verordnete Ihnen doch, eine Stunde vor dem Frühstück lauwarmes Wasser zu trinken.“

„Gewiss, Herr Doktor, ich habe mein möglichstes getan. Aber mehr als zehn Minuten lang zu trinken, halte ich es nicht aus!“

## KTO NIE UMIE CZYTAĆ, MUSI PŁACIĆ PODATEK

*Rząd chiński w Nankinie wpadł na niezwykle (cudowny) pomysł, by poprawić wpływy zapewne nieprzepełnionych kas państwowych, a z drugiej strony wymierzyć równocześnie silny cios nieuctwu w rozległym państwie środka.*

*Liczba analfabetów w Chinach jest ogromna i wszystkie dotychczasowe usiłowania (próby), by zaradzić temu, były nadaremne. I oto rząd nankiński znalazł rozwiązanie, które, jak sądzi, pewnością będzie skuteczne. Od dn. 1-go maja 1936 r. każdy Chińczyk, nieumiejący czytać, będzie musiał płacić podatek od analfabetów.*

*Jak sobie przedstawiają ściąganie tego podatku? Mówią, że policjanci chińscy z dniem 1-go maja nadchodzącego roku otrzymają obok dotychczasowych odznak swojej godności również książkę, którą będą mogli podsunąć pod nos każdemu, kto się im wyda niewykształconym. Jeśli przechodzień, który będzie musiał czytać w książce, zda egzamin, będzie mógł iść dalej, o ile zaś go nie zda, będzie to oznaczało, że ma zapłacić podatek tytulem kary.*

*Podatek ten będzie bardzo mały, ale biada, gdy się ma pecha i jest się zatrzymywanym na przechadzce naraz przez cały szereg policjantów. Szczególnie zasmuceni będą biedni kulisi, którzy nie umieją czytać i nie mogą też płacić.*

## OSZCZĘDNOŚĆ.

*Gottleben, znany komik wiedeński, był przez pewien czas bez posady. Mimo to niczego sobie nie żatował. Widziano go nocą, jak podochocony (dosł. pełen) słodkimi winem zdążył do swego mieszkania. „Powiedz-no — jakże ty to robisz?“ pytali go przyjaciele jego, „żyjesz tak dobrze, a przecież nic nie zarabiasz?“*

*„O, to bardzo proste“, odparł Gottleben. „litr wina kosztuje w mieście guldena, a w Liebhartstalu pięćdziesiąt centów (krajcarów). Idę każdego dnia do Liebhartstalu i piję za miastem cztery litry, oszczędzam więc przytem dwa guldeny — i z tego (tych) żyję.“*

## ZBYT DOSŁOWNIE UJĘTE.

*„Jeszcze niema polepszenia? Zaordynowałem przecież panu pić godzinę przed śniadaniem letnią (ciepłą) wodę.“*

*„Zapewne, panie doktorze, robitem, co tylko mogłem. Ale dłużej pić niż dziesięć minut nie potrafię (nie wytrzymuję tego)!“*

**Prenumerujcie, rozpowszechniajcie „Echo Obcojęzyczne“!**

## HANDELSKORRESPONDENZ

VERTRAG BETREFFEND ERRICHTUNG  
EINER „STILLEN GESELLSCHAFT“.

§ 1. — Zwischen den Kaufleuten Karl Ledermann, Viktor Ledermann und Paul Gronenberg, sämtlich in Magdeburg, Inhabern der Firma „Karl Ledermann und Komp.“ einerseits, und Herrn Robert Wagner, Privatmann in Braunschweig, als stillem Gesellschafter andererseits, ist heute folgender Vertrag abgeschlossen worden.

§ 2. — Die Gesellschaft ist auf unbestimmte Zeit gegründet. Der Beginn des Geschäftsjahres wird auf den 1. Januar 1936 festgesetzt. Die Kündigung dieses Vertrages kann nur 3 Monate vor Beginn des Geschäftsjahres mittels eingeschriebenen Briefes erfolgen.

§ 3. — Das Gesellschaftsvermögen setzt sich zusammen aus dem Werte des Geschäftes der Firma Karl Ledermann u. Komp., wie er festgelegt ist in der Schlussbilanz vom 31. Dezember 1935, mit RM. 100.000.— und der Einlage des Herrn Robert Wagner mit RM. 25.000.—, welche heute bei der Magdeburger Gewerbebank in Magdeburg zur Verfügung der Firma Karl Ledermann u. Komp. deponiert wurden.

§ 4. — Die Vertretung der Gesellschaft und die Geschäftsführung liegt in den Händen der Inhaber der offenen Handelsgesellschaft Karl Ledermann und Komp.

§ 5. — Herr Robert Wagner erhält von dem in der Jahresbilanz ermittelten Reingewinn zunächst RM 1.500.—, die er schon während des Geschäftsjahres in Raten von RM 375.— am Ende jedes Vierteljahres aus der Geschäftskasse erheben kann. Der Rest des Gewinnes wird nach dem Verhältnis der in § 3 festgesetzten Einlagen verteilt. Der stille Teilhaber nimmt an den Verlust nicht teil. Nicht erhobene Gewinnanteile werden nicht verzinst.

§ 6. — Die Auflösung und Liquidation der „Stillen Gesellschaft“ vollzieht sich vorkommenfalls nach Massgabe der betreffenden gesetzlichen Bestimmungen; jedoch soll der Tod eines Gesellschafters als Auflösungsgrund gelten.

§ 7. — Die Auszahlung an den stillen Gesellschafter oder dessen Erben hat nach 3 Monaten zu erfolgen.

§ 8. — Bei Streitigkeiten sind die Magdeburger Gerichte zuständig.

§ 9. — Von den Kosten des Vertrages trägt Herr Robert Wagner ein Fünftel, um welchen Betrag sich seine erste Gewinnrate (§ 5) vermindert.

## KORRESPONDENCJA HANDLOWA

UMOWA, DOTYCZĄCA ZAŁOŻENIA  
„CICHEJ SPÓŁKI“.

§ 1. — Między kupcami Karolem Ledermannem, Wiktoorem Ledermannem i Pawłem Gronenbergiem, wszyscy w Magdeburgu, właścicielami firmy „Karol Ledermann i S-ka“, z jednej strony, a panem Robertem Wagnerem, mieszkańcem (bez zawodu) Brunświku, jako cichym współnikiem, z drugiej strony, została zawarta dziś następująca umowa.

§ 2. — Spółka założona jest na czas nieokreślony. Początek roku operacyjnego ustalony jest na 1-go stycznia 1936 roku. Wypowiedzenie niniejszej umowy może nastąpić tylko na 3 miesiące przed początkiem roku operacyjnego zapomocą listu poleconego.

§ 3. — Majątek spółki składa się z wartości interesu firmy Karol Ledermann i S-ka, która ustalona jest w bilansie zamknięcia z dn. 31-go grudnia 1935 r. na RM. 100.000.—, oraz z wkładu pana Roberta Wagnera na RM 25.000.—, który to wkład został dziś zdeponowany w Magdeburgskim Banku Przemysłowym w Magdeburgu do dyspozycji firmy Karol Ledermann i S-ka.

§ 4. — Reprezentacja spółki i kierownictwo interesów spoczywa w rękach właścicieli jawnej spółki handlowej Karol Ledermann i S-ka.

§ 5. — Pan Robert Wagner otrzymuje z czystego zysku wykazanego w bilansie rocznym przede wszystkim RM. 1500.—, które może podnieść z kasy firmowej już podczas roku operacyjnego w ratach po RM. 375.— w końcu każdego kwartatu. Reszta zysku zostaje podzielona w stosunku do wkładów ustalonych w § 3. Cichy współnik nie bierze udziału w stracie. Niepodniesione udziały zysków nie są oprocentowane.

§ 6. — Rozwiązanie i likwidacja „Cichej Spółki“, o ile by to miało nastąpić, odbywa się stosownie do odpowiednich postanowień prawnych; jednakże śmierć jednego współnika ma oznaczać powód do rozwiązania.

§ 7. — Wypłacenie (udziału) cichemu współnikowi lub jego spadkobiercom ma nastąpić po 3 miesiącach.

§ 8. — W sprawach spornych kompetentne są sądy magdeburские.

§ 9. — Z kosztów niniejszej umowy pan Robert Wagner ponosi jedną piątą część, o którą to kwotę zmniejsza się jego pierwsza rata zysków (§ 5).

§ 10. Der Vertrag ist in 4 Exemplaren ausgefertigt. Jeder Kontrahent hat ein Exemplar in Händen.

Magdeburg, den 31. Dezember 1935.

Gezeichnet: Karl Ledermann. Viktor Ledermann. Paul Gronenberg. Robert Wagner.

#### DAS VERMÖGEN DES NEGUS.

Der Kaiser von Abessinien hat vor einigen Monaten einer englischen Versicherungsgesellschaft den Antrag gestellt, sein persönliches Vermögen, sein Einkommen, sowie die Staatseinkünfte für den Kriegsfall zu versichern. In diesem Antrag, der allerdings nicht angenommen wurde, bezifferte der Negus sein Vermögen in Abessinien mit rund 10 Millionen Gulden.

Der äthiopische Herrscher soll ausserdem über grosse Vermögenswerte im Ausland verfügen. Man schätzt seinen ausländischen Besitz auf 50 Millionen. Der grösste Teil dieses Vermögens ist in Frankreich angelegt, ein anderer Teil in England und ein nicht unbeträchtlicher Rest in Italien, wo sich der Negus an einem grossen Kaffeeexportgeschäft beteiligt hat.

#### SCHNELL GEFASST.

„Alle Menschen müssen sterben“, sagte eines Tages ein Hofkaplan Ludwigs XIV. (der in seinem vorgerückten Alter nichts vom Tode hören wollte) unversehens während der Predigt — und verbesserte sich, als er in diesem Augenblick das erschrockene, ungnädige Gesicht des Königs erblickte, schnellgefasst im gleichen Atemzug: „F a s t alle Menschen müssen sterben.“

§ 10. — Umowa ta jest sporządzona w 4-ech egzemplarzach. Każdy kontrahent dostaje do ręki jeden egzemplarz.

Magdeburg, dn. 31-go grudnia 1935 r. —

Podpisano: Karol Ledermann. Viktor Ledermann. Paweł Gronenberg. Robert Wagner.

#### MAJĄTEK NEGUSA.

Cesarz Abisynji zwrócił się przed kilkoma miesiącami do pewnego angielskiego towarzystwa ubezpieczeń z propozycją (wnioskiem) zaasekrowania jego majątku osobistego, jego dochodów jak również dochodów państwowych na wypadek wojny. W propozycji tej, która naturalnie nie została przyjęta, Negus oznaczył swój majątek w Abisynji na okrągło 10 milionów złotych.

Oprócz tego władca etjopski ma podobno rozporządzać majątkami o dużej wartości zagranicą. Oceniają jego zagraniczny stan posiadania na 50 milionów. Największa część tego majątku ulokowana jest we Francji, druga część w Anglii, a dość znaczna reszta we Włoszech, gdzie Negus miał udział w dużym przedsiębiorstwie eksportu kawy.

#### SZYBKO SIĘ POŁAPAŁ.

„Wszyscy ludzie muszą umrzeć“, powiedział pewnego dnia nieopatrznie podczas kazania kapelan nadworny Ludwika XIV-go (który w swoim podeszłym wieku nie chciał nic słyszeć o śmierci), — a gdy w tejże chwili spostrzegł przestraszone, niełaskawe oblicze króla, poprawił się, szybko połapawszy się, jednym tchem: „P r a w i e wszyscy ludzie muszą umrzeć.“

## ABISYNJA -- Mapy

«Wiadomości Turystycznych»

Mała mapa 25 × 28 cm. — Cena 20 gr.

Duża mapa 40 × 47 cm. — Cena 40 gr.

ukazały się w sprzedaży.

Obydwie mapy zawierają, obok ścisłego oznaczenia wszystkich ważniejszych miejscowości, szczegółowy opis Abisynji pod względem wojskowo-geograficznym oraz politycznym.

Ządać w każdej księgarni. Skład hurtowy Książnica Atlas, Warszawa, N.-Świat 59.

Mapy wysyła również Administracja „Wiadomości Turystycznych“, Warszawa, Wilcza 6. P. K. O. Nr. 9389.

## G A Z E T A B A N K O W A

CZASOPISMO POŚWIĘCONE  
SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

Cena numeru pojedynczego zł. 2.50

„ „ „ podwójnego zł. 5.—

Przedpłata kwartalna: zł. 12.50

„ „ „ półroczna zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5.

P. K. O. Nr. 149.980.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

## JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ

### „Echem Obcojęzycznym“

#### ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posilkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego“ należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

## Uczmy się języków obcych!

### Ruch turystyczny rozwija się.

Frekwencja turystów, odwiedzających Warszawę, wykazuje stale wzrost. Liczba ich w okresie 1931 — 1934 r. wzrosła z 154.161 do 247.062, a więc o przeszło 60 proc. Obliczenia za pierwsze osiem miesięcy r. b. wykazują dalszą poważnąwyżkę. W powyższych cyfrach cudzoziemcy stanowią blisko 40 proc.

Na wzrost frekwencji turystów zagranicznych wpływa, obok szeregu międzynarodowych zjazdów w Warszawie, w znacznej mierze także wzrost zainteresowania naszym krajem i jego stolicą. Ponieważ wzrost frekwencji jest zjawiskiem stałym, trzeba się przygotować do niego przynajmniej czuli się, jak u siebie w domu i jaknajdłużej tam przebywali, czynili zakupy i zachęcali następnie swoich ziomków do odwiedzania tych krajów. We wszystkich lepszych hotelach zagranicą możliwość porozumienia się w różnych językach rozumie się sama przez się, tak jak w restauracjach, sklepach, zakładach fryzjerskich i t. p. Większe firmy zaznaczają specjalnymi tabliczkami u wejścia lub na szyldach wystawowych, że ich personel włada obcymi językami, i tem zachęcają cudzoziemców do wstępowania i czynienia zakupów.

Ponieważ znajomość języków obcych wśród pracowników handlowych, hotelarskich, restauracyjnych i t. p. jest, jak z tego wynika, pierwszym i podstawowym warunkiem racjonalnej obsługi cudzoziemców, Związek Propagandy Turystycznej m. stol. Warszawy zwrócił się do najpoważniejszych firm w stolicy z prośbą, by ich kierownicy zachęcali swój personel do uczenia się języków obcych. Nie należy wątpić, że inicjatywa ta znajdzie życzliwy posłuch wśród tych sfer, w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Od wydawnictwa „Echa Obcojęzycznego“.

## Zaproszenie do prenumeraty na rok 1936.

Prenumerata każdego wydania językowego „Echa Obcojęz.“ w r. 1936 wynosi: rocznie 7 złotych, półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.75).

Cena numeru pojedynczego (od I.I.1936 r.): 60 groszy.

Mimo obniżenia ceny objętość numeru pozostaje bez zmiany (16 str). Ponadto zostaje wprowadzony dział karykatur.

Ze względów technicznych uprasza się o wcześniejsze nadsyłanie przedpłaty i, w miarę możliwości, na dłuższe okresy (roczne, półroczne).

### PREMJE DLA ABONENTÓW ROCZNYCH O B U WYDAŃ JĘZYKOWYCH:

Pp. Abonenci, którzy opłacą prenumeratę całoroczną o b u wydań „Echa Obcojęzycznego“ (Franc.-Pol. i Niem.-Pol.) na rok 1936, t. j. 14 zł., otrzymają tytułem p r e m j i jeden z dawnych roczników 1931/32. — Szczegóły na następnej stronie.

Adres redakcji i administr.: „Echo Obcojęzyczne“, Warszawa, I, ul. Waliców 3/4. Telefon: 613-40. —

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635. — Kartoteka rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501

U w a g a ! Przy wszelkich wpłatach (również przy wznowieniu prenumeraty) prosimy podawać j ę z y k abonowanego wydania „Echa“ (na odwrocie odcinka „Dla odbiorcy“). — Przy ewent. zmianie adresu prosimy zaznaczać: „Nowy adres“.

# Abonujcie, rozpowszechniajcie „Echo Obcojęzyczne“! Premje za pozyskanie nowych abonentów i dla prenumerat zbiorowych:

Każdy abonent „Echa Obcojęzycznego“, który opłaci zgóry prenumeratę całoroczną pisma na r. 1936 (1.I—31.XII), otrzyma:

A) jedną z następujących premij wartości około 5—6 zł., o ile pozyska dwóch nowych abonentów rocznych (lub też sam przekaże należność za odpowiednią ilość prenumerat, t. j. 21 zł.):

- 1) Rocznik 1935 „Echa Obcojęz. Franc.-Pol.“
- 2) „ 1935 „ „ Niem.-Pol.“
- 3) Słownik franc.-pol. Prof. O. Callier'a
- 4) „ pol.-franc. „ „
- 5) „ niem.-pol. „ „
- 6) „ pol.-niem. „ „
- 7) „ ang.-pol. W. Kiersta i O. Callier'a
- 8) „ pol.-ang. „ „
- 9) A l v i n c y: „La vie pratique“  
(Rozmówki francusko-polskie).
- 10) A l v i n c y: „Das praktische Leben“  
(Rozmówki niemiecko-polskie),
- 11) E. Kasprowicz i J. Cornet: Konwersacja  
angielsko-polska;

B) jedną z następujących premij wartości około 3—4 zł., o ile pozyska jednego nowego abonenta rocznego (lub też sam przekaże należność za 2 prenumeraty roczne, t. j. 14 zł.):

- 1) Rocznik 1932 Gazetki Francusko - Polskiej  
„Le Petit Journal Franco-Polonais“,
- 2) Rocznik 1932 Gazetki Niemiecko-Polskiej  
„Deutsch-Polnische Kleine Zeitung“,
- 3) Roczn. 1931 „Tłumacza Języków Obcych“,  
wydanie francusko-polskie,
- 4) Roczn. 1931 „Tłumacza Języków Obcych“,  
wydanie niemiecko-polskie,
- 5) Roczn. 1931 „Tłumacza Języków Obcych“,  
wydanie angielsko-polskie.

## UWAGI OGÓLNE:

Wymienione premje dotyczą wyłącznie prenumerat rocznych, opłaconych zgóry za cały r. 1936 (1.I — 31.XII). Pp. Abonenci, którzy już opłacili częściowo prenumeratę na rok 1936, mogą uzyskać prawo do premji po dopłaceniu różnicy i dopełnieniu reszty podanych warunków.

Abonament roczny obu wydań językowych „Echa“ (franc.-pol. i niem.-pol.), uważany jest za dwie prenumeraty (14 zł.) i daje prawo do jednej premji z serji „B“ (wartości ok. 3—4 zł.); abonent, który uiścił prenumeratę roczną obu wydań i zjednał nowego abonenta rocznego na jedno wydanie językowe (lub też odwrotnie), otrzymuje jedną premję z serji „A“ (wartości ok. 5 — 6 zł.) — i t. p.

Nowopozyskani abonenci powinni przy opłacaniu prenumeraty powołać się na abonenta, który im polecił „Echo“.

Premje nie dotyczą księgarń ani biur dzienników, korzystających z rabatu księgarskiego.

Wobec możliwości wyczerpania poszczególnych premij uprasza się o podawanie 2-ch lub 3-ch tytułów przy wypełnianiu kuponu na premje, zamieszczonego niżej.

Za koszty przesyłki (na prowincję) premji należy dołączyć 80 gr. (ewent. w znaczkach pocztowych).— W Warszawie przy odbiorze w Administracji „Echa Obcojęzycznego“ — bez kosztów.

Kupon na premje — Dn.....193.....r.

Do Admin. „ECHA OBCOJĘZYCZNEGO“  
w Warszawie, ul. Waliców 3/4.

Niżej podpisany abonent „Echa Obcojęz.“ donosi, że opłacił należność za . . . prenumerat(y) roczn., że zwerbował następujących abonentów roczn.:  
(Niepotrzebne skreślić)

1) ..... (opłac. dn .....)

2) ..... „ „ .....)

3) ..... „ „ .....)

i stosownie do tego prosi o nadesłanie premji:

.....

lub .....

lub .....

Za koszty przesyłki dołączam . . gr. znaczkami.

Nazwisko i imię .....

Dokładny adres .....

## Opinie czytelników i prasy o naszym piśmie:

„Bardzo wiele skorzystałem z gazetki w języku niemieckim i francuskim; uważam, że jest to jedyne w Polsce pismo, z którego powinni korzystać wszyscy uczący się języków obcych.”

*St. mar. Tad. Muszyński, Gdynia 3.*

„Przypadkowo dostałem prospekt „Echa Obcojęzycznego”, a przejrzaawszy go dokładnie, skonstatowałem, że miesięczniki, wydawane przez WPP, odpowiadają w zupełności swojemu zadaniu...”

*Józef Dwernicki, Kraków.*

„Ogromnie jestem zadowolony z „Echa Obcojęzycznego”, które daje mi wiele korzyści przy nauce języka francuskiego.”

*Jan Buk. pchor. rez., Łopiennik Dolny.*

„Wyrazam swe uznanie za ciekawe i pożyteczne redagowanie pisma.”

*Marja Ehrenkreutz, Warszawa.*

„Uważam metodę „Echa Obcojęz.” za b. dobrą i dającą dobre rezultaty.”

*Jadwiga Bieniecka, Lanckorona.*

„Brak tego rodzaju czasopisma dawał się dotkliwie odczuwać... Wydawnictwo WPanów jest bardzo aktualne i praktyczne...”

*Marjan Maciejewski, Poznań.*

„Pismo b. sympatyczne i pożyteczne...”

*Kpt. Dr. Adam Helczyński, Lwów.*

„Nadesłany do tut. Kuratorjum egzemplarz okazowy przypadkiem dostał mi się w ręce. Po przeczytaniu go stwierdzam, że jest to nader wartościowe czasopismo, szczególnie dla tych, którzy już znają początki obcego języka.”

*F. B. Koralewicz. Urz. Refer. Kuratorjum O. S. L., Lwów.*

„Pożyteczne i zajmujące czasopismo...”

*St. Petruszewicz, pprokurator, Pińsk.*

„Po przejrzeniu treści pierwszego numeru odniosłam wrażenie naogół b. dodatnie, gdyż już ten numer znacznie wzbogacił mój ubogi dotychczas słownik wyrazów niemieckich...”

*Janina Tarasiewiczówna, Warszawa.*

„Echo” jest doskonałym podręcznikiem do dalszej nauki języka francuskiego”.

*Józef Kowalski, Wandre (Belgia).*

„Stwierdziłem, że to czasopismo jest b. pożyteczne, ponieważ ten system nauczania jest praktyczny...”

*Kpr. Ludwik Kapuśniak, Tarn. Góry, G. Śl.*

„Po przeczytaniu kilku numerów wydania francusko-polskiego przyszedłem do przekonania, że jest to najlepsze pismo dla uczących się obcego języka...”

*Antoni Gołąb, Cransac-Aveyron (Francja).*

„Z czasopisma WPanów jestem bardzo zadowolony. Jest ono dla mnie tem, czego dawno w nauce języków obcych poszukiwałem”.

*Włodzimierz Babiak, Lwów.*

„Ihre deutsch-polnische Zeitung gefällt mir sehr gut und ich werde sie weiter empfehlen...”

*J. Zwiener, Berlin S. 59.*

„Ihre Sprachzeitschrift „Deutsch-Polnisches Echo” ist zum Lernen der polnischen, bezw. deutschen Sprache ausgezeichnet...”

*Maks Kloss, Katowice.*

„Próbowałem korzystać z różnych samouczków, nie dało to jednak spodziewanych rezultatów. Niniejsze czasopismo da mi je — jak pozwalają przypuszczać dotychczasowe rezultaty...”

*Por. Tadeusz Sztorc, Warszawa.*

„Bardzo ciekawe czasopismo... Taki system nauczania jest bardzo miły i pożyteczny...”

*„Dziennik Bydgoski” Nr. 152 z dn. 5.7. 31.*

Z dotychczas przesłanych mi egzemplarzy czasopisma jestem bardzo zadowolony... Po przeczytaniu pierwszych numerów polecam je wszędzie gorąco...”

*Tadeusz Małecki, Katowice.*

„Czasopismo WPanów, które abonuję w wydaniu francusko-polskim, przedstawia dla mnie wprost nieocenioną wartość...”

*Klara Bart, Skole.*

„Pragnę zaznaczyć, że pojawienie się tego czasopisma sprawiło mi wielką radość. Okazuje się, że metoda uczenia się języków obcych zapomocą pisma WPanów jest daleko lepszą, niż wszystkie inne systemy.”

*Red. Wincenty Ostrega, Toruń.*

„Po przeczytaniu 2-ch egzemplarzy z ogromnem zadowoleniem stwierdziłem, że pismo to stoi w zupełności na wysokości swego zadania...”

*Józef Birken, Lwów.*

„Tego rodzaju forma nauczania języków obcych jest bardzo dostępna, lekka i przyjemna, zwłaszcza dla ludzi zajętych, niemających dużo wolnego czasu i zaniebujących z tego powodu obce języki. Czasopismo to powinno bezwarunkowo pozyskać sobie ogólną sympatję i wzięcie.”

*Dr. Anatol Kopp, Krynica-Zdrój.*

„Skonstatowałem, że jest to jedyne pismo, z którego można z łatwością opanować język obcy, znając podstawy.”

*Jan Frankowski, Puławy.*

„Jest to pierwszorzędne czasopismo, którego dotychczas brak było w naszym kraju...”

*Franciszek Brachmański, Radlin, G. Śl.*

„Przy sposobności pragnę wyrazić swoje uznanie za to zdawna oczekiwane wydawnictwo...”

*Wilhelm Kosiński, Toruń.*

„Treść gazetki (franc.-pol.) jest ciekawa i dowcipna. Uważam, że pismo to spełnia swoje zadanie i jest jedynym odpowiednim dla dorosłych samouczków wydawnictwem tego rodzaju”.

*Gustawa Tuskowa, Wąbrzeźno.*

„Posiadając pierwszy numer tego czasopisma, twierdzą, że jest to doskonała metoda dla zaawansowanych”.

*Marjan Andrzejewski, Kraski (pow. Wołkowysk).*

„Wydawnictwo to warto polecić każdemu, kto pragnie uczyć się lub uzupełnić znajomość języków obcych.”

*„Robotnik Śląski”, Karwina (Śl. Cz.)*

„Als Ganzes stellt das „Deutsch-Polnische Echo” eine sorgsam durchdachte Arbeit dar und kann als wegweisend auf diesem Gebiet angesehen werden.”

*„Freie Presse”, Łódź, 6.I.1935.*